**Łukasz Kubiak – post na Instagramie**

**Bez Kontroli Podcast, 12 czerwca 2024**

Link: https://www.instagram.com/p/C8HWNu4tmWz/?img_index=6

„Requiem dla snów" w reżyserii Michała Nowickiego, wg scenariusza Anieli Płudowskiej to spektakl o istocie nałogu. Nałogu popularności, nałogu piękna, akceptacji, substancji. Michał Nowicki stworzył dzieło sztuki o znamionach piekła, bazując na dramacie Anieli Płudowskiej, inspirowanym filmem Aronofsky'ego.

Ten spektakl jest jak suma wszystkich strachów. Niewyobrażalny, podskórny lęk, kryjący się pod każdym wypowiedzianym przez aktorów zdaniem. Ten dziwny cień, kryjący się za każdą sceną. Bo: „o kurwa, to są moje myśli". „Ja pierdolę, ja też tak mówiłem". „Requiem dla snów" jest ciężkim przeżyciem, emocjonalnym wpierdolem dla każdego widza. W szczególności zaś dla widza będącego trzeźwym uzależnionym, dla widza, który w metaforycznej niedosłowniści, znajduje dosłowne lęki, koszmary, czające się w płynącym ze sceny mroku, odkrywa w nim swoje największe obawy.

To jest ważny spektakl. Prawdopodobnie jeden z najważniejszych. Gdybym był czynnym ćpunem, to prawdopodobnie po „Requiem dla snów" przestałbym ćpać. Gdybym idąc na spektakl nigdy nie ćpał, to po nim prawdopodobnie nigdy bym nie zaczął. To powinna być „lektura" obowiązkowa w szkołach i ośrodkach leczenia uzależnień.

Fenomenalnie zagrany. Tu każdy miał swoje pięć minut, które było wykorzystane w tak brutalny, chwytający za gardło sposób. Martyna Dyląg, Michał Kościuk, Monika Kufel, Kacper Kujawa, Aniela Płudowska, Marek Puchowski, Dawid Tas. Ukłony. Monolog postaci granej przez Dawida Tasa, skierowany do nieobecnej matki, to był moment, w którym pękłem. Broniłem się długo. Ale w tym miejscu nie wytrzymałem. Rozumiejąc doskonale przepięknie oddane emocje bohatera, skuliłem się na krześle jak dziecko. I po prostu zacząłem płakać.

Ale myślę, że każdy znajdzie tutaj postać i historię, która przywali lewym hakiem na wątrobę i sprawi, że zaczniecie wywalać z siebie emocje. Te ciężkie. Gęste. Z samego dna kotła Waszej duszy. Całości wrażeń dopełnia świetna gra świateł i efekty wizualne i REWELACYJNA ścieżka dźwiękowa Piotra Korzeniaka i Pawła Stusa. Ostatni utwór wbija w fotel.

Teatr Barakah – robicie to dobrze. Robicie to zajebiście. Michał Kościuk, dziękuję z całego serca, że mieliśmy okazję tego doświadczyć.